Rok V. Nr. 141.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . po 8 centów za każde następne . . „ 5 „

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1876.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 cen Numer pojedynczy kosztuje 5 cent

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna

Kraków 12 sierpnia.

Benefis p. Wojdałowicza w sobotę, powiódł się dobrze. Młodego artystę przyjęto oklaskami serdecznemi. Czardasz z „Meluzyny“ pod przewodnictwem pani Morozowiczowej, włożony jako intermezzo w ludową sztukę „Stary Piechur,“ odtańczony został z życiem i wywoływał tak w sobotę, jak i w niedzielę burzę oklasków. Odtańczono go dwa razy; w teatrze nie posiadającym baletu, czardasz ten był prawdziwym fenomenem. Odznaczył się w nim p. Roman.

* * *

Pan Fiszer wystąpił we czwartek w roli druciarza, w sztuce Korzeniowskiego: „Mizantrop i Druciarz“ z tą prawdą i naturalnością, które nie odłączne są od jego gry, a którémi przejął się na tutejszej scenie, gdy na niej rozpoczynał swój zawód. W wielu miejscach wydobywał on prawdziwe efekta komiczne.

W „Łobzowianach“ zastępował chorego p. Ekera, w roli Protazego, p. Sikorski, który z prawdziwem powodzeniem wywiązał się z zadania.

* * *

We wtorek 15 sierpnia, jako w pierwszą rocznicę śmierci Fredry, odbędzie się zapowiedziane uroczyste, na jego cześć przedstawienie, którego program jest następujący:

1) Odegraną zostanie komedya Fredry: „Damy i Huzary.“

2) Obraz, złożony po jednej stronie z wszystkich osób występujących w „Damach i Huzarach,“ po drugiej z wybitniejszych postaci komedyj Fredry. W środku stać będzie wizerunek komedyopisarza.

3) Pani Hoffmann i pan Sobiesław oddeklamują wiersz na cześć Fredry, napisany przez Wacława Szymanowskiego.

4) Uwieńczenie popiersia Fredry wśród bengalskich ogni.

5) Hymn narodowy wykonany przez Or kiestrę.

* * *

Na benefis naszego, dobrze zasłużonego suflera teatralnego p. Marcelego Czechowskiego, przygotowuje się „Trzecia część Krakowiaków i Górali“ uwieńczona na jednym z krakowskich konkursów.

Benefis ten odbędzie się w przyszłą sobotę.

* * *

Benefis oraz i pożegnalne przedstawienie miłego gościa naszego, p. Fiszera, było jednem z najprzyjemniejszych w letnim teatrze. Piękna, a tak zawsze na naszej scenie ładnie grana komedya: „Mąż na wsi“ i tym razem pomimo zupełnie nowej obsady, wybornie została przedstawioną. Z dawnej obsady pozostała tylko p. Hoffmann, niezrównana w roli pani Colombet. Pan Fiszer w roli pana Colombet okazał, że jego talent umie wyśmienicie nagiąć się, a werwa jego komiczna zużytkować każdą wesołą sytuacyę, nie wyzyskując jej przecież zbytecznie. Miara jest jedną z wielkich zalet gry p. Fiszera. Pan Lubicz w bardzo trudnej roli Cezara, znowu pozwolił wcale dobrze o swej przyszłości wróżyć. Pan Jejde w roli świętoszka, był wcale dobry. Pani Wolska, jako pani Aigueperse przypomniała nam znakomitą w tej roli Ekerową, a przecież trzymała się może więcej w ramach wyższej komedyi. Panna Kwiatyńska była, co się zowie, piękną kobietą światową. Pan Roman nic nie pozostawiał do życzenia i grał starannie. Nawet początkująca p. Csaki dość trudną rolę należycie odegrała; za prędko jednak mówiła i nie dość cieniowała. Oklaskom nie było końca. My zaś, żegnając naszego utalentowanego i sympatycznego gościa p. Fiszera, mówimy: do widzenia!

Wiadomości artystyczne.

Literatura polska w Ameryce. Pod tym tytułem „Biblioteka Warszawska“ w ostatnim swym lipcowym numerze podaje następne, nader ciekawe wiadomości, o społeczności polskiej, która się w Ameryce w niedawnym przeciągu lat wytworzyła:

Największy ruch umysłowy widzimy w Chicago. Dwie tu gazety wychodzą: „Gazeta Polska“ pod redakcyą Władysława Dyniewicza i „Gazeta Polska Katolicka,“ pismo tygodniowe, wydawane przez polskie Towarzystwo literackie w Chicago, której redaktorem jest Jan Barzyński Z autorek tam zamieszkałych, imię pani Teofili Samoleńskiej stało się nam znajomsze przez nadesłanie na konkurs dramatyczny krakowski sztuki p. t.: „Trzy Flory,“ zaleconej do grania na scenach naszych. Obie gazety mają swoje własne drukarni. Władysław Dyniewicz opracował i wydał „Elementarz, czyli naukę czytania.“ Pisma amerykańskie odzywają się z pochwałami o tym Elementarzu. Autor i właściciel jednej drukarni polskiej przy ulicy Noble Street Nr 404, wydał następujące dziełka i broszury: 1) „Pośrednik polsko-angielski, książka dla Polaków w Ameryce, dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać“ (cena 65 cent.); 2) „Żółty jenerał, z opowiadań wieczornych“; 3) „Różaniec żywy“; 4) „Ludzie leśni i wieszcze dzieci“; 5) „Katechizm“; 6) „Śluby królewskie,“ „Warszawa“ i „Bolesław śmiały“; 7) „Biali i Czarni“; 8) „Nowy Elementarz“; 9) „Gałązka cierniowa“; 10) „Jan Orlik“; 11) „Hrabia parobkiem“; 12) „Hołubek“ i wiele innych. W ogóle z tej typografii wyszło 26 książek i broszur polskich. Spis ich bibliograficzny byłby pożądany. Założona księgarnia polska J. Piotrowskiego, dodaje w pomienionych gazetach katalogi dzieł polskich, jakie posiada. Zarząd gminy polskiej w Chicago, postarał się o utrzymanie sceny polskiej.

W dniu 21 listopada 1875 roku amatorowie w sali Jednoty Sokoła (przy ul. Taylor), otworzyli sezon zimowy odegraniem komedyi M. Bałuckiego, znanej w Krakowie: „Radcy pana Radcy.“ W przedstawieniu brali udział pani Nowaczewska, Dorszyńska i panna Wędzińska, oraz występowali panowie: Gryglaszewski, Miekityński i Sowacki.

W Warszawie w Tivoli odegrano z wielkiem powodzeniem „Nieoszlifowany dyament“ fraszkę, ułożoną przez p. Hoffmann.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

LWÓW.

(Ciąg dalszy).

Krytyka teatralna milczała, a jeżeli odezwała się, to z wielką oględnością, bo oko cenzora dopatrywało prądów rewolucyjnych, nawet w najobojętniejszym wyrazie. Tak jak nie wolno było wydrukować wyrazów „nawiasem,“ „jestem polak,“ „bił się w pałasze,“ „zmarła obywatelka królestwa polskiego“ itp., tak podobnie i w rękopismach dzieł scenicznych przestrzegano, aby nie wdarła się na scenę zaraza patryotyzmu.

Zbytnia obawa rządu wywołała odpór. Nie można „było walczyć na polu dziennikarskiem, bo cenzura obcinała swobodę słowa, więc walczono w obrębie sali teatralnej.

Złośliwy korespondent do „Tygodnika Poznańskiego“ twierdzi, iż opinię teatralną w r. 1840 tworzyła policya. To twierdzenie zanadto śmiałe. Powiada on:

„W r. 1840 więziono i bito tych, którzy przeciw opinii policyi klaskali. Nowinkarz lwowski (Päumann) stoczył wtedy walną bitwę z galeryą i dowiódł, jak się opinia publiczna formuje. Postawiono w rozmaitych miejscach teatru policajów i płatnych szpiegów, ażeby klaskali w miejscach im wskazanych. Kto przeciw nim syczał, lub bez nich klaskał, został uwięziony; nareszcie Nowinki (w Gazecie lwowskiej) głosiły: „ta sztuka była dobra, ten aktor grał dobrze, to miejsce zachwyciło publiczność.“

Korespondent przedstawił rzecz w świetle fałszywem. Policya pośredniczyła, gdy wrzawa teatralna brała na kieł — ale pobudki były inne.

Starzy aktorowie lwowscy tworzyli dyrekcyą teatralną, byli panami sceny. Tymczasem Skarbek budował gmach i zamierzał zawiązać nową kompanią. Los aktorów dawnych był niepewny. Starali się więc utrzymać na stanowisku raz zajętem, zwłaszcza, że opinia publiczna uznawała ich za niezbędnie potrzebnych. Ztąd uformowały się stronnictwa młodych i starych, ztąd też nowo przybyłych traktowali koledzy z nieufnością, nie dopuszczali do ról popisowych i pośrednio przyczyniali się do zwad teatralnych.

Scena lwowska miała w pierwszym kursie roku 1840 tych artystów: Bensa, w rolach bohaterów, kochanków, niekiedy ojców tragicznych; Nowakowski, ojców — charakterystyczno — poważne; Rudkiewicz ojców w komedyi dramacie, komiczne niższe; Reimers, role mniejsze kochanków, fanfaronów; Smochowski, role intrygantów, kochanków tragicznych; Starzewski, drugich kochanków, komiczne i trzpiotów; Słoński, kochanków i bohaterów drugiego rzędu; Błotnicki, role komiczne niższego rzędu; Krupicki, role mniejsze; Rutkowski, Berezowski, Towarnicki role służących; Kamińska, matek tragicznych, intrygantek; Starzewska, kochanki tragiczne; Rudkiewiczowa, naiwne i kochanki w komedyi; Petronella Zamecka z teatru warszawskiego, role pierwsze w wodewilach, kochanki w komedyi i role naiwne; Nowakowska, drugie kochanki; Radowska panna, drugie kochanki Salowa, matki komiczne.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni „CZASU“ w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński*.

Nr. porządkowy 32.

LETNI TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 12 Sierpnia 1876 r.

Na dochód

Józefa Szymańskiego

Po raz pierwszy:

Komedya w 5 aktach, przez E. Labiche i A. Delacour — tłumaczenie St. Kremera:

WIEŚNIACY W PARYŻU

(La Cagnotte.)

OSOBY:

Champbourcy, kapitalista — —	**Pan Szymański.**	Blanka, jego córka — — —	Panna Csaki.
Colladan, bogaty dzierżawca —	Pan Wojdałowicz.	Józef, służący Cocarela — —	Pan Kwakiewicz.
Cordenbois, aptekarz — — —	Pan Wojdałowicz.	Benjamin, garson — — —	Pan Bogucki.
Sylwiusz, syn Colladana — —	Pan Morozowicz	Tricoche, kupiec korzenny — —	Pan Ładnowski.
Feliks Renaudier, młody notaryusz	Pan Roman.	Pani Chalamel, sprzedająca owoce	P. Kwiatkowska.
Baucantin, poborca — — —	Pan Feliksiewicz.	Drugi garson — — — —	Pan Morys.
Cocarel — — — — —	Pan Glikson.	Trzeci garson — — — —	Pan Antoni.
Bèchut — — — — —	Pan Galasiewicz.	Strażnik — — — — —	Pan Słonarski.
Leonida, siostra Champbourcy —	Panna Wejnowska.		

Rzecz współczesna; akt 1szy Nanteuil, następne w Paryżu.

Po drugim akcie 20 minut przestanku.

Biletów nabyć można w Piątek od 9-12 i od 3-6, i w Sobotę od 9-12 w kasie zimowego teatru, po południu; od 5éj w kasie letniego teatru.

Początek o godzinie wpół do ósméj.